





W. I. LENIN

REFERAT
NA VIII ZJEŹDZIE PARTII O PRACY NA WSI

**3K2
R34**

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO
MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH USRR

362:3KP
R 34
79
49
Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

W. I. LENIN

REFERAT NA VIII ZJEŹDZIE PARTII O PRACY NA WSI

23 marca 1919 roku



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO MNIejszości NARODOWYCH USRR
KIJÓW — 1940 — LWÓW

OD WYDAWNICTWA

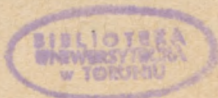
Referat „O pracy na wsi“ wygłoszony został przez Włodzimierza Ilicza Lenina na VIII Zjeździe partii (18—23 marca 1919 r.).

Najpoważniejsze miejsce w pracach VIII Zjazdu partii zajęło zagadnienie stosunku do średniaka. Referat Lenina i uchwały zjazdu określiły nową linię partii w odniesieniu do tego zagadnienia. „Proklamowana przez Lenina na VIII Zjeździe nowa polityka w stosunku do średniego chłopstwa wymagała od proletariatu, aby się opierał na biedocie, aby był w trwałym sojuszu ze średniakiem i prowadził walkę z kułakiem. Aż do VIII Zjazdu partia stosowała na ogół politykę *neutralizacji* średniaka. Znaczy to, że domagała się ona od średniaka, by nie stawał po stronie kułaka i w ogóle po stronie burżuazji... VIII Zjazd przeszedł od polityki neutralizacji średniaka do *trwałego sojuszu* z nim dla walki z białogwardzistami i interwencją państw obcych, jak również dla zwycięskiego budownictwa socjalistycznego“ (Historia WKP(b). Krótki Kurs, str. 253 przekładu polskiego).

Zgodnie ze specjalną uchwałą VIII Zjazdu partii referat W. I. Lenina wydano jako oddzielną ulotkę dla rozpowszechnienia jej na wsi. Niniejsze wydanie drukuje się według XXIV tomu Dzieł.

Państwowe Wydawnictwo
Literatury Politycznej.

641903



2. 150 / 90

REFERAT O PRACY NA WSI

23 marca 1919 roku

(Długotrwałe oklaski.) Towarzysze, powinienem się usprawiedliwić, że nie udało mi się być obecnym na wszystkich posiedzeniach sekcji, wybranej przez zjazd do sprawy pracy na wsi. Toteż uzupełnieniem będą przemówienia towarzyszy, którzy uczestniczyli w tej sekcji od samego początku jej prac. Ostatecznie sekcja opracowała tezy, które oddała do komisji i które zostaną wam zreferowane. Ja chciałbym się zatrzymać na znaczeniu ogólnym zagadnienia, jakie stanęło przed nami w ogólnym wyniku obrad sekcji i jakie, według mnie, stanęło teraz przed całą partią.

Towarzysze, to zupełnie naturalne, że w rozwoju rewolucji proletariackiej przychodzi nam wysuwać na pierwsze miejsce to jedno, to drugie spośród najbardziej skomplikowanych i ważnych zagadnień życia społecznego. Zupełnie naturalne, że przy przewrocie, który dotyka i nie może nie dotykać najgłębszych podstaw życia, najszersze masy ludności — żadna partia, żaden nawet najbardziej zbliżony do mas rząd absolutnie nie jest w stanie ogarnąć *od razu* wszystkich dziedzin życia. I jeżeli teraz wypada nam zatrzymać się nad zagadnieniem pracy na wsi i z tego zagadnienia wyodrębnić w pierwszym rzędzie położenie średniego chłopstwa, to, z punktu widzenia rozwoju rewolucji proletariackiej w ogólności, nie może w tym być nic dziwnego czy nienormalnego. Zrozumiałe, że rewolucja proletariacka musiała zacząć od podstawowego stosunku między dwiema wrogimi klasami, między proletariatem i burżuazją. Podstawowym zadaniem było — oddanie władzy w ręce klasy robotniczej, zapewnienie jej dyktatury, obalenie burżuazji i odebranie jej tych ekonomicznych źródeł jej władzy, które bezwarunkowo stanowią przeszkodę w dziele wszelkiego budownictwa socja-

listycznego w ogóle. My wszyscy, ponieważ obznajomieni jesteśmy z marksizmem, nigdyśmy nie wątpili o tej prawdzie, że decydujące znaczenie w społeczeństwie kapitalistycznym może mieć, ze względu na samą strukturę ekonomiczną tego społeczeństwa, albo proletariatu, albo burżuazji. Teraz widzimy wielu byłych marksistów — z obozu mieńszewików na przykład — twierdzących, jakoby w okresie rozstrzygającej walki proletariatu z burżuazją mogła panować *demokracja w ogóle*. Tak mówią mieńszewicy, całkowicie zgrani z eserowcami. Jak gdyby to nie sama burżuazja tworzyła lub znosiła demokrację, w zależności od tego, co jest dla niej wygodniejsze! A jeśli już tak, to nawet mowy być nie może o demokracji w ogóle podczas zaostrzonej walki burżuazji z proletariatem. Wypada tylko dziwić się, jak szybko ci marksiści czy też rzekomi marksiści — nasi mieńszewicy na przykład — jak szybko się oni demaskują, jak szybko wychodzi na jaw prawdziwa ich natura, natura drobnomieszczańskich demokratów.

Marks przez całe życie przede wszystkim walczył przeciwko złudzeniom demokracji drobnomieszczańskiej i demokracji burżuazyjnego. Marks nadę wszystko wyśmiewał puste słowa o wolności i równości, kiedy pokrywają one wolność umierania robotników z głodu, albo równość człowieka, sprzedającego swoją siłę roboczą, z burżua, który niby to na wolnym rynku w sposób wolny i równoprawny kupuje jego pracę itp. Marks wyjaśniał to we wszystkich swoich dziełach ekonomicznych. Można powiedzieć, że cały „Kapitał“ Marksa poświęcony jest wyjaśnieniu tej prawdy, że *podstawowymi siłami społeczeństwa kapitalistycznego są i mogą być tylko burżuazja i proletariatu*: — burżuazja jako budowniczy tego społeczeństwa kapitalistycznego, jako jego kierownik, jako jego motor, — proletariatu jako jego grabarz, jako jedyna siła zdolna do zastąpienia go. Nie znajdzie się chyba ani jeden rozdział w którymkolwiek dziele Marksa, który nie byłby temu poświęcony. Można powiedzieć, że socjaliści całego świata z II Międzynarodówki niezliczoną liczbę razy przysięgali i zaklinali się przed robotnikami, że rozumieją tę prawdę. Ale kiedy przyszła sprawa do prawdziwej i przy tym rozstrzygającej walki między proletariatem i burżuazją o władzę, wtedy ujrzeliśmy, że nasi mieńszewicy i eserowcy, jak również wodzowie starych partji socjalistycznych na całym świecie, zapomnieli o tej prawdzie i zaczęli

czysto mechanicznie powtarzać filisterskie frazesy o demokracji w ogóle.

U nas czasami próbuje się nadać tym słowom jakby coś bardziej „mocnego“, kiedy się mówi: „Dyktatura demokracji“. To już jest kompletny absurd. Wiemy doskonale z historii, że dyktatura burżuazji demokratycznej nie oznaczała nic innego, jak tylko rozprawę z powstającymi robotnikami. Tak było poczynając od 1848 r. — w każdym razie nie później, ale pojedyncze przykłady znaleźć można i wcześniej. Historia dowodzi nam, że właśnie za demokracji burżuazyjnej rozwija się szeroko i swobodnie najostrzejsza walka między proletariatem i burżuazją. Wypadło nam przekonać się o słuszności tej prawdy w praktyce. I jeżeli kroki Rządu Radzieckiego od października 1917 roku odznaczały się twardością we wszystkich zagadnieniach podstawowych, to właśnie dlatego, że myślny od tej prawdy nigdy nie odstąpili, nigdyśmy o niej nie zapominali. Tylko dyktatura jednej klasy — proletariatu — może rozstrzygnąć zagadnienie walki z burżuazją o panowanie. Zwyciężyć burżuazję może tylko dyktatura proletariatu. Obalić burżuazję może tylko proletariatus. Poprowadzić za sobą masy przeciwko burżuazji może tylko proletariatus.

Stąd, jednakowoż, w żadnym wypadku nie wynika — i byłoby to największym błędem — że w dalszym budownictwie komunizmu, gdy burżuazja jest już obalona, kiedy władza polityczna jest już w rękach proletariatus — jako-byśmy i później mogli się obejść bez udziału elementów średnich, pośrednich.

Naturalnie, że w początkach rewolucji — rewolucji proletariackiej — cała uwaga jej działaczy koncentruje się na głównym, na podstawowym: na panowaniu proletariatus i zapewnieniu tego panowania przez zwycięstwo nad burżuazją — zapewnieniu tego, by burżuazja nie mogła wrócić znowu do władzy. Wiemy doskonale, że dotychczas w rękach burżuazji pozostają przywileje, związane z jej bogactwami w innych krajach lub oparte, czasami nawet i u nas, na pieniężnym bogactwie. Wiemy dobrze, że istnieją elementy społeczne, bardziej doświadczone od proletariatus, które burżuazji pomagają. Wiemy dobrze, że burżuazja nie rozstała się z myślą o powrocie swojej władzy, nie zaniechała usiłowań przywrócenia swojego panowania.

Ale to jeszcze bynajmniej nie wszystko.

Burżuazja, która nade wszystko wysuwa zasadę: „Tam ojczyzna, gdzie dobrze“, burżuazja, która, jeżeli chodzi o pieczędze, zawsze była internacjonalna — *burżuazja w skali światowej jest jeszcze teraz od nas silniejsza*. Panowanie jej szybko się podrywa, widzi ona takie przykłady, jak rewolucja węgierska — o której mieliśmy szczęście wczoraj wam donieść, i o której przyszły dzisiaj wiadomości potwierdzające — zaczyna ona już rozumieć, że jej panowanie się chwieje. Nie ma już ona swobody działania. Ale obecnie, jeżeli uwzględnimy środki materialne w skali światowej, nie można nie przyznać, że pod względem materialnym burżuazja jest jeszcze teraz od nas silniejsza.

Dlatego oto dziewięć dziesiątych naszej uwagi, naszej działalności praktycznej poświęciliśmy i powinniśmy byli poświęcać temu zagadnieniu podstawowemu — obaleniu burżuazji, utrwaleniu władzy proletariatu, usunięciu wszelkiej możliwości powrotu burżuazji do władzy. To zupełnie naturalne, właściwe, nieuchronne, i w tym zakresie bardzo wiele z powodzeniem działośo.

Obecnie jednak powinniśmy z kolei postawić zagadnienie innych warstw. Powinniśmy — taki był nasz wniosek ogólny w sekcji rolnej i w tej sprawie, jesteśmy tego pewni, zgodzą się wszyscy pracownicy partyjni, dlatego, że myśmy tylko podsumowali doświadczenie ich obserwacyj — powinniśmy z kolei postawić w całej rozciągłości *zagadnienie średniego chłopstwa*.

Znajdą się, oczywiście, ludzie, którzy zamiast przemysłenia drogi naszej rewolucji, zamiast rozmyślenia o tym, jakie zadania stoją obecnie przed nami, — zamiast tego wykorzystają każdy krok Władzy Radzieckiej dla podśmiewywania się i krytykierstwa tego typu, jaki obserwujemy u panów mniešzewików i prawych eserowców. To ludzie, którzy dotychczas nie zrozumieli, że powinni uczynić wybór między nami a dyktaturą burżuazyjną. Okazaliśmy w stosunku do nich duzo cierpliwości i nawet dobrodusności, damy im raz jeszcze możliwość wypróbowania tej naszej dobrodusności, ale w niedalekiej przyszłości cierpliwości tej i dobrodusności położymy koniec i, jeżeli oni wyboru swego nie uczynią, zupełnie poważnie zaproponujemy im, aby udali się do Kołczaka. (O k l a s k i.) Nie spodziewamy się po tych ludziach szczególnie świetnych zdolności umysłowych. (Ś m i e c h.) Ale można byłoby się spodziewać, że doświadczywszy na so-

bie bestialstw Kołczaka rozumieją, że mamy prawo żądać od nich przeprowadzenia wyboru między nami a Kołczakiem. Jeżeli w pierwszych miesiącach po Październiku wiele naiwnych ludzi w głupocie swojej myślało, że dyktatura proletariatu to coś przejściowego, przypadkowego, to teraz nawet mieńszewicy i eserowcy powinni by zrozumieć, że w tej walce, która się odbywa pod naciskiem całej burżuazji międzynarodowej, jest jakaś zgodność z prawami rozwoju.

W rzeczywistości utworzyły się tylko dwie siły: dyktatura burżuazji i dyktatura proletariatu. Kto tego nie wyczytał z Marks'a, kto tego nie wyczytał z dzieł wszystkich wielkich socjalistów — ten nigdy socjalistą nie był, z socjalizmu niczego nie rozumiał, a tylko socjalistą siebie nazywał. Tym ludziom dajemy krótki termin do namysłu i żądamy, żeby to zagadnienie rozstrzygnęli. Wspominam o nich dlatego, że teraz mówią oni lub będą mówili: „Bolszewicy postawili zagadnienie średniego chłopstwa, chcą je kokietować“. Ja wiem doskonale, że argumentacja tego rodzaju i daleko gorsza zajmuje dużo miejsca w prasie mieńszewickiej. My ją odrzucamy, my nigdy nie przypisujemy znaczenia paplaninie naszych przeciwników. Ludzie, zdolni dotychczas do latania między burżuazją i proletariatem, mogą mówić, co chcą. My idziemy inną drogą.

Naszą drogę określa przede wszystkim klasowy rachunek sił. W społeczeństwie kapitalistycznym rozwija się walka burżuazji i proletariatu. Dopóki jeszcze walka ta nie jest zakończona, nasza spotęgowana uwaga skupiona będzie na tym, żeby doprowadzić ją do końca. Nie jest jeszcze ona doprowadzona do końca. W tej walce wiele już udało się zrobić. Teraz burżuazja międzynarodowa nie ma już wolnych rąk do działania. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że nastąpiła węgierska rewolucja proletariacka. Dlatego jasne jest, że nasze budownictwo na wsi wyszło już z tych ram, kiedy wszystko było podporządkowane podstawowemu wymaganiu walki o władzę.

Budownictwo to przeszło dwie główne fazy. W październiku 1917 r. braliśmy władzę *razem z całym chłopstwem*. To była rewolucja burżuazyjna, ponieważ walka klasowa na wsi jeszcze się nie rozwinęła. Jak już mówiłem, dopiero latem 1918 r. rozpoczęła się prawdziwa rewolucja proletariacka na wsi. Jeślibyśmy nie potrafili podjąć tej rewolucji, roboty nasza byłaby niezupełna. Pierwszym etapem było wię-

cie władzy w mieście, ustalenie radzieckiej formy rządów. Drugim etapem było to, co dla wszystkich socjalistów jest podstawowe, bez czego socjaliści — to nie-socjaliści: wyodrębnienie na wsi elementów proletariackich i półproletariackich, zespolenie ich z proletariatem miejskim do walki przeciwko burżuazji na wsi. Ten etap w zasadzie także jest zakończony. Organizacje, któreśmy początkowo do tego utworzyli, komitety biedoty, okrzeły już o tyle, że uznaliśmy za możliwe zastąpić je właściwie wybranymi Radami, tj. zreorganizować Rady wiejskie tak, by stały się one organami panowania klasowego, organami władzy proletariackiej na wsi. Takie zarządzenia, jak ustawa o socjalistycznych urządzeniach rolnych i o zarządzeniach przejściowych do socjalistycznego rolnictwa — która niezbyt dawno przeszła przez Centralny Komitet Wykonawczy i wszystkim jest, oczywiście, znana — podsumowują wyniki czasów, które przeszły, z punktu widzenia naszej rewolucji proletariackiej.

To główne, co jest pierwszym i podstawowym zadaniem rewolucji proletariackiej, zrobiliśmy. I właśnie dlatego, żeśmy to zrobili, — stanęło z kolei zagadnienie bardziej skomplikowane: *stosunek do średniego chłopstwa*. Kto myśli, że wysuwanie tego zagadnienia wygląda choć trochę na osłabienie charakteru naszej władzy, na osłabienie dyktatury proletariatu, na zmianę, choćby częściową, choćby całkiem słabą zmianę naszej podstawowej polityki — ten absolutnie nie rozumie zadań proletariatu, zadań przewrotu komunistycznego. Jestem pewien, że takich ludzi w naszej partii się nie znajdzie. Chciałem tylko przestrzec towarzyszy przed tymi ludźmi, którzy znajdują się poza partią robotniczą i będą tak mówili nie dlatego, żeby to wynikało z jakiegokolwiek światopoglądu, lecz po prostu dlatego, żeby nam sprawę popsuć i pomóc białogwardzistom — mówiąc prościej, żeby poszczuć na nas średniego chłopca, który zawsze się wahał, nie może nie wahać się i dość jeszcze długo wahać się będzie. Żeby poszczuć na nas, będą oni mówili: — „Patrzcie, oni was kokietują! To znaczy, że liczą się z waszymi powstaniami, to znaczy, że się zachwiali“ itd. itd. Trzeba, żeby wszyscy nasi towarzysze byli przeciwko takiej agitacji uzbrojeni. I jestem przekonany, że będą uzbrojeni, jeżeli dopniemy teraz, że zagadnienie to zostanie potraktowane z punktu widzenia walki klasowej.

Jasne jest zupełnie, że to podstawowe zagadnienie oka-

zuje się zadaniem bardziej skomplikowanym, ale nie mniej palącym: *jak dokładnie określić stosunek proletariatu do średniego chłopstwa?* Towarzysze, dla marksistów zagadnienie to z teoretycznego punktu widzenia, który przyswoiła sobie ogromna większość robotników, nie przedstawia trudności. Przypomnę, na przykład, że w książce Kautskiego o zagadnieniu rolnym, napisanej jeszcze w tym czasie, kiedy Kautsky poprawnie wykladał naukę Marksa i uznawany był za bezsporny autorytet w tej dziedzinie, — w książce tej o zagadnieniu rolnym mówi w związku z przechodzeniem od kapitalizmu do socjalizmu: zadaniem partii socjalistycznej jest *neutralizacja chłopstwa*, tj. osiągnięcie tego, żeby chłop pozostał neutralny w walce między proletariatem i burżuazją, żeby chłop nie mógł okazać aktywnej pomocy burżuazji przeciwko nam.

W ciągu ogromnego okresu panowania burżuazji chłopstwo podtrzymywało jej władzę, było po stronie burżuazji. To jest zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę ekonomiczną siłę burżuazji i polityczne środki jej panowania. Nie możemy liczyć na to, żeby średni chłop stanął natychmiast po naszej stronie. Ale jeżeli będziemy prowadzili właściwą politykę, to po pewnym czasie wahania te ustaną i chłop będzie mógł stanąć po naszej stronie.

Jeszcze Engels, który wraz z Marksem położył podstawy marksizmu naukowego, tj. nauki, którą kieruje się nasza partia stale i w szczególności w okresie rewolucji — jeszcze Engels ustalał podział chłopstwa na drobne, średnie i wielkie, i ten podział dla ogromnej większości krajów europejskich odpowiada i teraz rzeczywistości. Engels mówił: „Być może, że nawet wielkie chłopstwo nie wszędzie wypadnie dławieć przemocą“. Żebyśmy zaś mieli stosować kiedykolwiek bądź przemoc w stosunku do średniego chłopstwa (drobne — to nasz przyjaciel) — o tym ani jeden rozsądny socjalista nigdy nie pomyślał. Tak mówił Engels w 1894 r., rok przed śmiercią, kiedy zagadnienie rolne stało na porządku dziennym¹. Ten punkt widzenia ukazuje nam tę prawdę, o któ-

¹ Lenin ma na myśli następujące miejsce z broszury Engelsa „Kwestia chłopska we Francji i Niemczech“: „My dobrze znamy tę prawdę ekonomiczną, że i wielki i średni chłop musi również nieuchronnie zginąć od konkurencji gospodarstwa kapitalistycznego i taniej zaoceanicznej produkcji zboża, o czym świadczy wzrastające wciąż zadłużenie i zaobserwowany wszędzie upadek nawet

rej się czasem zapomina, ale w stosunku do której w teorii wszyscy jesteśmy zgodni. W stosunku do obszarników i kapitalistów nasze zadanie — to całkowite wywłaszczenie. *Ale do żadnej przemocy w stosunku do średniego chłopstwa nie dopuścimy.* Nawet w stosunku do bogatego chłopstwa nie mówimy z takim zdecydowaniem, jak w stosunku do burżuazji: absolutne wywłaszczenie bogatego chłopstwa i kulaków. W naszym programie to rozróżnienie zostało przeprowadzone. Mówimy: zdławienie oporu bogatego chłopstwa, zdławienie jego kontrewolucyjnych zakusów. To nie jest całkowite wywłaszczenie.

Podstawowe rozróżnienie, określające nasz stosunek do burżuazji i do średniego chłopstwa — całkowite wywłaszczenie burżuazji, sojusz ze średnim chłopstwem, nie wyzyskującym innych — ta zasadnicza linia w teorii jest uznawana przez wszystkich. Ale w praktyce linii tej nie przestrzega się konsekwentnie, w terenie nie nauczyli się jeszcze przestrzegania jej. Kiedy, obaliwszy burżuazję i utrwaliwszy własną władzę, proletariat zabrał się z różnych stron do tworzenia nowego społeczeństwa, zagadnienie średniego chłopstwa wysunęło się na plan pierwszy. Ani jeden socjalista na świecie nie negował tego, że budowa komunizmu pójdzie różnymi drogami w krajach o wielkim rolnictwie i krajach o drobnym rolnictwie. To jest najelementarniejsza, najprostsza prawda. Z prawdy tej wynika, że w miarę tego, jak zbliżamy się do zadań budownictwa komunistycznego, nasza centralna uwaga skupić się powinna w pewnym stopniu właśnie na średnim chłopstwie.

tych chłopów. Przeciwno temu upadkowi nie możemy nic poradzić, chyba tylko i tutaj doradzić połączenie gospodarstw w przedsiębiorstwa zrzeszone, w których można byłoby coraz bardziej likwidować eksploatację pracy najemnej i które można byłoby zamieniać stopniowo w gałęzie wielkiego ogólnonarodowego zrzeszenia produkcyjnego, gałęzie o równych prawach i równych obowiązkach. Jeżeli chłopci ci rozumieją nieuchronność klęski ich obecnych metod produkcji, jeżeli wyciągną stąd konieczne wnioski, to przyjdą do nas i naszą powinnością będzie w miarę sił ułatwić i im przejście do nowych metod produkcji. W przeciwnym wypadku będziemy musieli pozostawić ich własnemu losowi i zwrócić się do ich robotników najemnych, u których znajdziemy już sympatię. Przymusowego wywłaszczenia i tu, zapewne, wyrzekniemy się, ale będziemy mogli zresztą liczyć na to, że rozwój ekonomiczny nauczy rozumu i te mocne głowy.“ (Marks i Engels, Dzieła, t. XVI cz. II, str. 458—459 (wyd. ros.) I. M. E. L., 1936. — *Red.*

Wiele zależy od tego, jak określimy nasz stosunek do średniego chłopstwa. Teoretycznie zagadnienie to jest rozstrzygnięte, ale myśmy doskonale wypróbowali, z własnego doświadczenia znamy różnicę między teoretycznym rozstrzygnięciem zagadnienia a praktycznym wprowadzeniem decyzji w życie. Zetknęliśmy się bezpośrednio z tą różnicą, która jest tak charakterystyczna dla Wielkiej Rewolucji Francuskiej, kiedy to Konwent francuski nabierał rozpędu w szerokich zarządzeniach, a dla przeprowadzenia ich nie miał należytego oparcia, nie wiedział nawet, na jakiej klasie trzeba się oprzeć dla przeprowadzenia tego czy innego zarządzenia.

My znajdujemy się w warunkach bez porównania szczęśliwszych. Dzięki całemu wiekowi rozwoju wiemy, na jakiej się klasie opieramy. Ale wiemy również i to, że doświadczenie praktyczne tej klasy jest bardzo, bardzo niedostateczne. Podstawowa sprawa dla klasy robotniczej, dla partii robotniczej była jasna: obalić władzę burżuazji i dać władzę robotnikom. Ale *jak* to uczynić? Wszyscy pamiętają, z jakimi trudnościami, przez ile błędów przechodziliśmy od kontroli robotniczej do robotniczego zarządzania przemysłem. A przecież to było pracą wewnątrz naszej klasy, wewnątrz środowiska proletariackiego, z którym zawsze mieliśmy do czynienia. A teraz trzeba nam określić swój stosunek do nowej klasy, do tej klasy, której miejski robotnik nie zna. Należy ustalić stosunek do klasy, której położenie nie jest określone, trwałe. Proletariat w swej masie jest za socjalizmem, burżuazja w swej masie — przeciw socjalizmowi; określić stosunek wzajemny tych dwóch klas jest łatwo. A kiedy przechodzimy do takiej warstwy, jak średnie chłopstwo, to okazuje się, że *jest to taka klasa, która się waha*. Są to z jednej strony posiadacze, z drugiej — ludzie pracy. Klasa ta nie wyzyskuje innych przedstawicieli mas pracujących. W ciągu dziesięcioleci musiała z największym wysiłkiem bronić swego położenia, doświadczyła na sobie wyzysku obszarników i kapitalistów, przetrzymała wszystko — a jednocześnie jest posiadaczem. Dlatego też stosunek nasz do tej wahającej się klasy przedstawia ogromne trudności. Opierając się na naszym przeszło rocznym doświadczeniu, na naszej przeszło półrocznej proletariackiej pracy na wsi, na tym, że już odbyło się rozwarstwienie klasowe wsi — powinniśmy nade wszystko wystrzegać się tutaj pospiechu, nieumiejętnej

teoretyczności, roszczeń do uważania za gotowe tego, co opracowujemy, a czegośmy jeszcze nie opracowali. W rezolucji, którą nam przedłoży obrona przez sekcję komisja, a którą wam przeczyta jeden z następnych mówców, znajdziecie wystarczające ostrzeżenie w tej sprawie.¹

Z ekonomicznego punktu widzenia jest jasne, że trzeba nam iść z pomocą średniemu chłopstwu. Teoretycznie nie ma pod tym względem żadnych wątpliwości. Ale przy naszych obyczajach, przy naszym poziomie kulturalnym, przy naszym braku sił kulturalnych i technicznych, które mogliśmy zaproponować wsi i przy tej bezsilności, z którą często do wsi podchodzimy, towarzysze bardzo często stosują przymus, czym psują całą sprawę. Nie dalej, jak wczoraj, dał mi jeden z towarzyszy broszurkę pod tytułem: „Instrukcje i ustawy o stanie pracy partyjnej w gubernii Niżegorodskiej“, wydana przez Niżegorodzki komitet R. K. P. (bolszewików) — i w tej broszurce na przykład czytam na str. 41: „Dekret o podatku nadzwyczajnym powinien całym swym ciężarem spocząć na barkach kułaków wiejskich, spekulantów i w ogóle średniego elementu chłopskiego“. Tu właśnie można powiedzieć, że ludzie „zrozumieli“! Albo to omyłka drukarska, ale do takich omyłek drukarskich dopuszczać nie można! Albo to pośpieszna, pochopna robota, wskazująca na to, jak niebezpieczny jest każdy pośpiech w tej sprawie. Albo mamy tu do czynienia — i to jest najgorsze przypuszczenie, którego nie chcę wysuwać w stosunku do towarzyszy niżegorodzkich — mamy do czynienia po prostu z niezrozumieniem. Bardzo być może, że to — po prostu niedopatrzenie.

W praktyce zdarzają się takie wypadki, o jakim opowiadał jeden z towarzyszy w komisji. Obstąpili go chłopci i każdy pyta: „Określ, czy ja średniak, czy nie? Mam dwa konie i jedną krowę. Mam dwie krowy i jednego konia“ itd. I taki oto agitator, rozjeżdżający po wszystkich powiatach, władac musi takim bezbłędnym termometrem, który można było by założyć chłopu i orzec, czy to średniak czy nie. Do tego znać trzeba całą historię gospodarstwa tego chłopca, jego stosunek do grup niższych i wyższych, a tego ściśle znać nie możemy.

Tu trzeba wiele wiadomości praktycznych, znajomości warunków miejscowych. Tego jeszcze nie mamy. Wcale nie

¹ Zob. str. 20—23 nin. broszury. — Red.

wstyd przyznać się do tego; powinniśmy to sobie otwarcie powiedzieć. Nigdyśmy nie byli utopistami i nie wyobrażali sobie, że społeczeństwo komunistyczne budować będącymi czyściutkimi rękami czyściutkich komunistów, którzy powinni rodzić się i wychowywać w czysto komunistycznym społeczeństwie. To dziecinne bajeczki. Budować komunizm musimy ze szczątków kapitalizmu, i tylko ta klasa, która zahartowała się w walce przeciwko kapitalizmowi, może to zdziałać. Proletariat — doskonale o tym wiecie — nie jest pozbawiony braków i słabości społeczeństwa kapitalistycznego. Walczy on o socjalizm i równocześnie walczy ze swymi własnymi brakami. Lepsza, przodująca część proletariatu, która przez dziesiątki lat prowadziła w miastach rozpaczliwą walkę, mogła przejmować w tej walce całą kulturę życia miejskiego i stołecznego, i przyjęła ją w pewnym stopniu. Wiecie, że wieś, nawet w przodujących krajach skazana była na ciemnotę. Oczywiście, że my podniesiemy kulturę wsi, ale to sprawa wielu lat. O tym właśnie nasi towarzysze wszędzie zapominają i to właśnie szczególnie wyraźnie rysuje się przed nami w każdym słowie ludzi miejscowych, nie tutajszych inteligentów, nie ludzi urzędowych — słyszeliśmy ich wielu — lecz ludzi praktycznie obserwujących pracę na wsi. Te właśnie głosy były dla nas w sekcji rolnej szczególnie cenne. Te głosy będą szczególnie cenne obecnie — jestem tego pewien — dla całego zjazdu partyjnego, dlatego, że wzięto je nie z ksiąg, nie z dekretów, ale z samego życia.

Wszystko to pobudza nas do pracy w tym sensie, żeby wnieść więcej jasności w nasz stosunek do średniego chłopstwa. A to jest bardzo trudne, bo *jasności tej nie ma w życiu*. Zagadnienie to nie tylko nie jest rozwiązane, ale jest *nierozwiązalne*, jeżeli chce się je rozwiązać *od razu właśnie teraz*. Są ludzie, którzy mówią: „Nie trzeba było pisać takiej liczby dekretów“ — i potępiają Rząd Radziecki za to, że zabrał się do pisania dekretów, nie wiedząc, jak je wprowadzić w życie. Ci ludzie w gruncie rzeczy nie dostrzegają, że staczą się do białogwardystów. Jeżelibyśmy oczekiwali, że od napisania setki dekretów zmieni się całe życie wsi, byłibyśmy kompletnymi idiotami. Ale jeżelibyśmy wyrzekli się tego, by w dekretach nakreślić drogę, byłibyśmy zdrajcami socjalizmu. Dekrety te, których praktycznie nie można wprowadzić od razu i całkowicie, odgrywały wielką rolę w propagandzie. Jeżeli dawniej prowadziliśmy propagandę za pomocą prawd

ogólnych, to teraz *prowadzimy propagandę pracą*. To jest również propagowanie, ale propagowanie działaniem — tylko nie w sensie sporadycznego działania jakimiś wyskokami, z czego wieleśmy się śmieli w epoce anarchistów i starego socjalizmu. Nasz dekret jest wezwaniem, ale nie wezwaniem w dawnym duchu: „Robotnicy, powstańcie, obalajcie burżuazję!” Nie — to wezwanie do mas, wezwanie ich do praktycznej roboty. *Dekrety — to instrukcje, wzywające do masowej praktycznej roboty*. To właśnie jest ważne. Niech by nawet w tych dekretach dużo było nieprzydatnego, wiele tego, co nie wejdzie w życie. Ale jest w nich materiał do pracy praktycznej i zadanie dekretu polega na tym, aby nauczyć posunięć praktycznych te setki, tysiące, miliony ludzi, którzy słuchają głosu Władzy Radzieckiej. To jest próba praktycznego działania w dziedzinie budownictwa socjalistycznego na wsi. Jeżeli tak będziemy na to patrzeć, to z sumy naszych ustaw, dekretów i postanowień wyniesiemy nadzwyczaj dużo. Nie będziemy na nie patrzyli, jako na postanowienia bezwzględne, które trzeba za wszelką cenę natychmiast od razu przeprowadzić.

Trzeba unikać wszystkiego, co by mogło w praktyce popierać poszczególne nadużycia. Przyssali się do nas tu i ówdzie karierowicze, awanturnicy, którzy nazwali się komunistami i nabierają nas, którzy przyleźli do nas dlatego, że komuniści są teraz przy władzy, dlatego, że uczciwsze „służbiste“ elementy na skutek swoich zacofanych poglądów nie poszły do nas pracować, a karierowicze żadnych poglądów nie mają, nie mają żadnej uczciwości. Ci ludzie, którzy dążą tylko do wysługiwania się, uciekają się w terenie do przymsu i myślą, że to dobrze. A w rzeczywistości prowadzi to czasami do tego, że chłopci mówią: „Niech żyje Władza Radziecka, ale *precz z komuniją!*“ (tj. z komunizmem). To nie są wypadki zmyślane, ale wzięte z żywego życia, z informacji towarzyszy z terenu. Nie powinniśmy zapominać o tym, jaką ogromną szkodę przynosi nam wszelki brak umiarkowania, wszelka zapalczywość i pośpiech.

Trzeba nam było spieszyć się za wszelką cenę, rozpaczliwym skokiem wyjść z wojny imperialistycznej, która doprowadziła nas do ruiny, trzeba nam było zastosować najbardziej rozpaczliwe wysiłki, żeby zgnieść burżuazję i te siły, które nam groziły zgnieceniem. To wszystko było konieczne, bez tego nie moglibyśmy zwyciężyć. Ale jeżeli podobnie dzia-

łać w stosunku do średniego chłopstwa — to będzie to takim idiotyzmem, taką tępotą i taką zgubą dla sprawy, że świadomie postępować tak mogą tylko prowokatorzy. Zadanie należy postawić tu zupełnie inaczej. Tu nie chodzi o to, by złamać opór świadomych wyzyskiwaczy, zwyciężyć ich i obalić — zadanie, któreśmy wcześniej stawiali. Nie, w miarę tego, jak rozstrzygaliśmy to główne zagadnienie, stawały z kolei przed nami zadania bardziej skomplikowane. Tu gwałtem nic nie zrobisz. *Przemoc w stosunku do średniego chłopstwa jest nadzwyczaj szkodliwa. Jest to warstwa bardzo liczna, wielomilionowa. Nawet w Europie, gdzie nie osiąga ona nigdzie takiej siły, gdzie jest ogromnie rozwinięta technika i kultura, życie miejskie, kolejniactwo, gdzie najłatwiej było by myśleć o tym — nikt, żaden spośród najbardziej rewolucyjnych socjalistów nie proponował środków przemocy w stosunku do średniego chłopstwa.*

Kiedyśmy brali władzę, opieraliśmy się na całym chłopstwie. Wtedy wszyscy chłopci mieli jedno zadanie — walkę z obszarnikami. Ale dotychczas zostało im uprzedzenie do wielkiego gospodarstwa. Chłop myśli: „Wielkie gospodarstwo, to znaczy, że znowu będę batrakiem“. To, oczywiście, jest błędne. Ale u chłopca z pojęciem wielkiego gospodarstwa związana jest nienawiść, wspomnienie o tym, jak obszarnicy uciskali lud. To uczucie zostało, nie umarło ono jeszcze.

Powinniśmy nade wszystko opierać się na tej prawdzie, że z natury rzeczy niczego tutaj metodami przemocy osiągnąć nie można. Zadanie ekonomiczne przedstawia się tu zupełnie inaczej. Nie ma tu tych wierzchołków, które można ściąć, pozostawiając cały fundament, cały gmach. Nie ma tu tych wierzchołków, którymi w mieście byli kapitaliści. *Działać tutaj przemocą — to znaczy pogrzebać całą sprawę.* Tu potrzebna jest praca długotrwałego wychowywania. Chłopu, który nie tylko u nas, ale na całym świecie, jest praktykiem i realistą, powinniśmy dać konkretne przykłady na dowód tego, że „komunija“ jest najlepsza. Nic z tego, oczywiście, nie wyjdzie, jeżeli zjawiać się będą na wsi zapalczywi ludzie, którzy tu przyfrunęli z miasta, przyjechali, pogadali, zrobili parę inteligenckich, albo i nieinteligentkich intrug i, wyklóciwszy się, rozjechali się. Bywa tak. Zamiast szacunku wywołują oni kpiny i to zupełnie słusznie.

W tej sprawie powinniśmy powiedzieć, że komuny po-

pieramy, ale powinny one być postawione tak, *żeby zdobyły zaufanie chłopstwa*. A do tego czasu my będziemy uczyli się od chłopów, a nie będziemy ich nauczycielami. Nie ma nic głupszego, niż kiedy ludzie, nie znający gospodarstwa wiejskiego i jego osobliwości, ludzie, którzy rzucili się na wiesz tylko dlatego, że usłyszeli o korzyściach z gospodarstwa społecznego, zmęczeni się życiem miejskim i chcą pracować na wsi — kiedy tacy ludzie uważają się we wszystkim za nauczycieli chłopów. *Nie ma nic głupszego, niż sama myśl o przemocy w dziedzinie stosunków gospodarczych średniego chłopca*.

Tutaj zadanie sprowadza się nie do wywłaszczenia średniego chłopca, ale do tego, *żeby uwzględnić szczególne warunki życia chłopca, do tego, żeby uczyć się od chłopów sposobów przechodzenia do lepszego ustroju i nie ośmielać się rozkazywać!* Oto zasada, którąśmy sobie postawili. (O k l a s k i c a ł e g o z j a z d u.) Oto zasada, którą postaraliśmy się wyłożyć w naszym projekcie rezolucji, ponieważ w tej sprawie, towarzysze, nagrzeszyliśmy istotnie niemało. Przyznać się do tego bynajmniej nie wstyd. Nie mieliśmy doświadczenia. Samą walkę z wyzyskiwaczami wzięliśmy z doświadczenia. Jeżeli nas czasami potępiają za to, możemy odpowiedzieć: „Panowie kapitaliści, samiście temu winni. Jeżelibyście nie okazali takiego dzikiego, takiego bezmyślnego, bezczelnego i rozpaczliwego oporu, jeżelibyście nie poszli na sojusz z burżuazją całego świata — przewrót przybrałby bardziej pokojową postać.“ Teraz, po odparciu wściekłego natarcia ze wszystkich stron, możemy przejść do innych metod, dlatego, że my działamy nie jako kółko, lecz jako partia, wiodąca za sobą miliony. Miliony nie mogą od razu zrozumieć zmiany kursu i dlatego często-gęsto uderzenia, przeznaczone dla kulaków, spadają na średniego chłopca. Nic w tym dziwnego. Należy tylko zrozumieć, że wywołały to warunki historyczne, które zostały już wykorzenione, i że nowe warunki i nowe zadania w stosunku do tej klasy wymagają nowej psychologii.

Dekrety nasze w odniesieniu do gospodarstwa chłopskiego są w zasadzie słuszne. Nie mamy podstaw do wyrzekania się żadnego z nich, do żałowania któregośkolwiek. Ale o ile dekreta są słuszne, o tyle *nielusznym jest narzucanie im chłopu siłą*. W żadnym z nich o tym się nie mówi. Są one słuszne jako nakreślone drogi, jako wezwanie do po-

sunieć praktycznych. Kiedy mówimy: „Popierajcie zjednoczenie“ — dajemy dyrektywy, które wielokrotnie powinny być wypróbowane, dla znalezienia ostatecznej *postaci* przeprowadzenia ich. Jeżeli powiedziano, że trzeba koniecznie dążyć do zgody dobrowolnej, to znaczy, że należy chłopą przekonywać i to przekonywać praktycznie. Nie dadzą się oni przekonać słowami, i doskonale zrobią, że nie dadzą. Żle by było, gdyby dali się przekonać samym tylko przeczytaniem dekretów i agitacyjnymi ulotkami. Jeżeli można by tą drogą przerobić życie ekonomiczne — cała ta przeróbka złamanego grośza nie byłaby warta. Należy na początku wykazać, że takie zjednoczenie jest lepsze, zjednoczyć ludzi tak, żeby się rzeczywiście zjednoczyli, a nie wyklócali — wykazać, że to jest korzystne. Tak stawia zagadnienie chłop i tak stawiają zagadnienie nasze dekrety. Jeżeliśmy dotychczas nie zdołali tego dopiąć, to nie ma się czego wstydzić, powinniśmy to przyznać otwarcie.

Rozwiązaliśmy na razie tylko zadanie podstawowe dla każdego przewrotu socjalistycznego — zadanie zwycięstwa nad burżuazją. Zadanie to w zasadzie rozwiązaliśmy — chociaż zaczyna się teraz straszliwie trudne półrocze, kiedy imperialiści całego świata czynią ostatnie wysiłki, żeby nas zgnieść. Możemy teraz powiedzieć, nie przesadzając bynajmniej, że oni *sami zrozumieli, iż po upływie tego półrocza sprawa ich będzie absolutnie beznadziejna*. Albo teraz wykorzystają nasze wyczerpanie i zwyciężą jeden kraj, albo my okażemy się zwycięzcami nie tylko w stosunku do naszego kraju. W tym półroczu, kiedy nagromadziły się kryzys żywnościowy i transportowy, a mocarstwa imperialistyczne usiłują nacierać na kilku frontach, sytuacja nasza jest nadzwyczaj ciężka. Ale *to jest ostatnie ciężkie półrocze*. Konieczne jest, abyśmy po dawnemu wyteżyli wszystkie siły do walki z wrogiem zewnętrznym, który napada na nas.

Ale kiedy mówimy o zadaniach pracy wiejskiej, powinniśmy, nie bacząc na wszystkie trudności, nie bacząc na to, że całe nasze doświadczenie skierowane jest na bezpośrednie zgniecenie wyzyskiwaczy — powinniśmy pamiętać i nie zapominać, że na wsi zadania w stosunku do średniego chłopstwa wyglądają inaczej.

Wszyscy świadomi robotnicy: piterscy, iwanowo-wozniesieńscy, moskiewscy, którzy bywali na wsi — wszyscy podawali nam przykłady tego, jak cały szereg nieporozu-

mień, najbardziej, zdawałoby się, nieusuwalnych, gdzie cały szereg konfliktów, zdawałoby się największych, usuwało się i osłabiało dzięki temu, że występowali rozsądni robotnicy, którzy mówili nie po książkowemu, lecz językiem dla chłopów zrozumiałym, mówili nie jak dowódcy, pozwalający sobie na rozkazywanie, chociaż nie znają życia wiejskiego, tylko jak towarzysze, wyjaśniający sytuację, odwołujący się do nastawienia uczuciowego pracujących przeciwko wyzyskiwaczom. I na tym gruncie przyjacielskich wyjaśnień osiągało się to, czego nie mogły osiągnąć setki innych ludzi, którzy zachowywali się jak dowódcy i naczelnicy.

Oto jakim duchem przeniknięta jest cała rezolucja, którą przedkładamy waszej uwadze.

Próbowałem w krótkim swoim referacie zatrzymać się na stronie zasadniczej, na ogólnym znaczeniu politycznym tej rezolucji. Próbowałem wykazać — i chciałbym wierzyć, że mi się udało tego dokonać — że z punktu widzenia interesów rewolucji w całości nie mamy żadnego zakrętu, żadnej zmiany linii. Krzyczą lub będą krzyczeć o tym białogwardziści i ich pomocnicy. Niech sobie krzyczą. Nas to nie wzrusza. My rozwijamy nasze zadania w sposób najbardziej konsekwentny. Trzeba nam koniecznie z zadania zgnięcia burżuazji przenieść swoją uwagę na zadanie urzędzenia życia średniego chłopstwa. Musimy żyć z nim w zgodzie. Chłopstwo średnie jedynie wówczas będzie w społeczeństwie komunistycznym po naszej stronie, gdy uczynimy lżejszymi i polepszymy warunki ekonomiczne jego życia. Gdybyśmy mogli dać jutro 100 tysięcy pierwszorzędných traktorów, zaopatrzyć je w benzynę, zaopatrzyć je w maszynistów (wiecie doskonale, że na razie jest to fantazja), to średni chłop powiedziałby: „Jestem za komuniją“ (tzn. za komunizmem). Ale żeby to uczynić, trzeba najpierw pokonać burżuazję międzynarodową, trzeba ją zmusić, by dała nam te traktory, albo też należy podnieść naszą siłę wytwórczą o tyle, abyśmy sami mogli je dostarczyć. Tylko w ten sposób zagadnienie będzie postawione właściwie.

Chłopu trzeba przemysłu miejskiego, bez niego nie może żyć, a przemysł jest w naszych rękach. Jeżeli właściwie zabierzemy się do dzieła, to chłop wdzięczny nam będzie za to, że przyniesiemy mu z miasta te produkty, te narzędzia, tę kulturę. Przyniosą mu je nie wyzyskiwacze, nie obszarnicy, tylko tacy sami towarzysze — ludzie pracy, których

ceni on nadzwyczaj głęboko, ale ceni praktycznie, ceni tylko ich pomoc faktyczną, odrzucając — i odrzucając całkowicie słusznie — rozkazywanie, „zlecenia“ z góry.

Najpierw dopomóżcie, potem walczcie o zaufanie. Jeżeli będzie się właściwie prowadziło tę sprawę, jeżeli właściwy będzie każdy krok każdej naszej grupy w powiecie, w gminie, w oddziale żywnościowym, w dowolnej organizacji, jeżeli każdy nasz krok będzie uważnie sprawdzony z tego punktu widzenia, zdobędziemy zaufanie chłopca i tylko wtedy zdołamy pójść dalej. Teraz powinniśmy mu dać pomoc, dać radę. To nie będzie rozkaz dowódcy, tylko rada towarzysza. Chłop będzie wtedy całkowicie za nami.

Oto co zawiera nasza rezolucja, towarzysze, oto co, wydaje mi się, powinno stać się uchwałą zjazdu. Jeżeli przyjmujemy to, jeżeli to będzie określało całą pracę naszych organizacji partyjnych, to podołamy również drugiemu wielkiemu zadaniu, stojącemu przed nami.

Jak obalić burżuazję, jak ją zgnieść — tegośmy się nauczyli i z tego jesteśmy dumni. Jak uregulować stosunki z milionami średniego chłopstwa, jaką drogą zdobyć jego zaufanie, tegośmy się jeszcze nie nauczyli — trzeba to otwarcie powiedzieć. Aleśmy zadanie zrozumieli, postawiliśmy i mówimy sobie z całą nadzieją, z całą znajomością rzeczy i z całym zdecydowaniem: podołamy temu zadaniu i wtedy socjalizm będzie absolutnie niezwyciężony. (D ł u g o t r w a ł e o k l a s k i.)

REZOLUCJA O STOSUNKU DO ŚREDNIEGO CHŁOPSTWA

W sprawie pracy na wsi VIII Zjazd, stojąc na gruncie programu partyjnego przyjętego 22 marca 1919 r. i podtrzymując w całości przeprowadzone już przez Władzę Radziecką prawo o socjalistycznych urządzeniach rolnych i rządzeniach przejściowych do rolnictwa socjalistycznego, stwierdza, że w obecnym momencie szczególnie ważne znaczenie ma właściwsze przeprowadzenie linii partyjnej w stosunku do średniego chłopstwa, w sensie uważniejszego stosunku do jego potrzeb, usunięcia samowoli ze strony władz miejscowych i dążenia do porozumienia z nim.

1) Mieszać średnich chłopów z kułactwem, rozciągać na nich w tym czy innym stopniu zarządzenia, skierowane przeciwko kułactwu, to znaczy naruszać w sposób najbrutalniejszy nie tylko wszystkie dekrety Władzy Radzieckiej i całą jej politykę, lecz również wszystkie podstawowe zasady komunizmu, wskazujące na porozumienie proletariatu ze średnim chłopstwem w okresie decydującej walki proletariatu o obalenie burżuazji, jako na jeden z warunków bezboleśniejszego przejścia do usunięcia wszelkiego wyzysku.

2) Skutkiem zacofania techniki rolniczej, w porównaniu z przemysłową, nawet w przodujących krajach kapitalistycznych, nie mówiąc już o Rosji, średnie chłopstwo, mające stosunkowo mocne korzenie ekonomiczne, utrzymywać się będzie przez czas dość długi po rozpoczęciu rewolucji proletariackiej. Dlatego taktyka pracowników radzieckich na wsi, podobnie jak i działaczy partyjnych, powinna być obliczona na długotrwały okres współpracy ze średnim chłopstwem.

3) Partia powinna za wszelką cenę dopiąć tego, aby wszyscy radzieccy pracownicy wsi osiągnęli całkowite zrozumienie i mocną świadomość tej, w zupełności przez socjalizm naukowy ustalonej prawdy, że średnie chłopstwo nie należy do wyzyskiwaczy, ponieważ nie ciągnie zysków z cudzej pracy. Taka klasa drobnych producentów nie może stracić na socjaliźmie, lecz, na odwrót, wygrywa w bardzo znacznym stopniu na zrzuceniu jarzma kapitału, wyzyskującego ją na tysiąc sposobów w każdej, nawet najdemokratyczniejszej republice.

Zupełnie słuszna polityka Władzy Radzieckiej na wsi

zapewnia w ten sposób sojusz i porozumienie zwycięskiego proletariatu ze średnim chłopstwem.

4) Popierając wszelkiego rodzaju zrzeszenia, jak również komuny rolne chłopów-średniaków, przedstawiciele Władzy Radzieckiej nie powinni przy ich zakładaniu pozwalać na najmniejszy nawet przymus. Jedynie takie zjednoczenia posiadają wartość, które zostały zorganizowane przez samych chłopów, z ich własnej inicjatywy, i których korzyści zostały przez nich sprawdzone w praktyce. Nadmierny pośpiech w tej sprawie jest szkodliwy, ponieważ może tylko wzmocnić uprzedzenie średniego chłopstwa do innowacyj.

Ci przedstawiciele Władzy Radzieckiej, którzy pozwalają sobie na stosowanie nie tylko bezpośredniego, ale choćby pośredniego przymusu w celu przyłączenia chłopów do komun, winni być pociągani do najsurowszej odpowiedzialności i usuwani z pracy na wsi.

5) Wszelkie samowolne rekwizycje, tzn. nie oparte na ścisłych wskazówkach ustaw władzy centralnej, winny być tępione bezlitośnie. Zjazd domaga się wzmocnienia kontroli w tym zakresie ze strony Komisariatu Ludowego Rolnictwa, Komisariatu Ludowego Spraw Wewnętrznych, jak również W. C. I. K.

6) W chwili obecnej krańcowe rozprężenie, wywołane we wszystkich krajach świata przez czteroletnią wojnę imperialistyczną o grabieżcze interesy kapitalistów, a szczególnie zaostrzone w Rosji, stawia średnich chłopów w ciężkiej sytuacji.

Biorąc to pod uwagę, ustawa Władzy Radzieckiej o podatku nadzwyczajnym, w odróżnieniu od wszystkich ustaw wszystkich rządów burżuazyjnych na świecie, kładzie nacisk na to, by ciężar podatku spoczywał w całości na kulakach, na nielicznych przedstawicielach chłopstwa wyzyskującego, które dorobiło się specjalnego bogactwa podczas wojny. Średnie chłopstwo zaś powinno być opodatkowane nadzwyczaj umiarkowanie tylko w rozmiarze całkowicie odpowiadającym jego możliwościom i nie obciążając go.¹

¹ Podatek, o którym tu mowa, wprowadzony został 2 listopada 1918 r. dekretem Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego (WCIK) „O jednorazowym nadzwyczajnym dziesięciomiliardowym podatku rewolucyjnym” i przeznaczony był „na stworzenie i umocnienie potężnej Czerwonej Armii”. („Izwiestia WCIK” nr 240 z 2 listopada 1918 r.). — *Red.*

Partia żąda, aby w stosunku do średniego chłopstwa pobór podatku nadzwyczajnego łagodzone w każdym wypadku, nie cofając się nawet przed zmniejszeniem ogólnej sumy podatku.

7) Państwo socjalistyczne powinno rozwinąć jak najszerszą pomoc dla chłopstwa, polegającą przede wszystkim na zaopatrywaniu średnich chłopów w artykuły przemysłu miejskiego i w szczególności w ulepszone narzędzia rolnicze, nasiona i wszelkie materiały dla podniesienia pracy chłopów i ich życia.

Jeżeli obecne rozprężenie nie pozwala na natychmiastowe i całkowite przeprowadzenie niniejszych zarządzeń, to do obowiązków miejscowych władz radzieckich należy wyzyskanie wszystkich możliwych dróg w celu okazania chłopstwu biednemu i średniemu wszelkiej realnej pomocy, która by go podtrzymała w obecnej trudnej chwili. Partia uważa za niezbędne wyasygnowanie na ten cel większych funduszy państwowych.

8) W szczególności należy walczyć o to, by rzeczywiście i przy tym w całości wprowadzana była w życie ustawa Władzy Radzieckiej, żądająca od gospodarstw radzieckich, komun rolnych i wszystkich podobnych zjednoczeń okazania natychmiastowej i wszechstronnej pomocy okolicznym średnim chłopom. Tylko na podstawie takiej faktycznie okazywanej pomocy urzeczywistnić można porozumienie ze średnim chłopstwem. Tak tylko można i należy wywalczyć jego zaufanie.

Zjazd zwraca uwagę wszystkich pracowników partyjnych na konieczność natychmiastowego realnego wprowadzenia w życie wszystkich wymagań, wskazanych w części rolnej programu partyjnego, a mianowicie:

a) uporządkowanie chłopskiego użytkowania ziemi (zlikwidowanie szachownicy, zagonów itp.), b) zaopatrzenie chłopów w ulepszone nasiona i nawozy sztuczne, c) ulepszenie rasy bydła chłopskiego, d) rozpowszechnianie wiedzy agronomicznej, e) pomoc agronomiczna dla chłopów, f) remont w radzieckich warsztatach remontowych chłopskiego inwentarza rolniczego, g) organizowanie punktów wynajmu, stacji doświadczalnych, pól pokazowych itp., h) melioracja gruntów chłopskich.

9) Zjednoczenia spółdzielcze chłopów dla podniesienia produkcji rolnej, w szczególności dla przetwórstwa produktów rolnych, melioracji gruntów chłopskich, podtrzymania

przemysłu chałupniczego itd., powinny uzyskać ze strony państwa szeroką pomoc zarówno finansową jak i organizacyjną.

10) Zjazd przypomina, że ani w postanowieniach partii, ani w dekretach Władzy Radzieckiej nie było nigdy odstępstwa od linii porozumienia ze średnim chłopstwem. Tak na przykład, przy jednym z najważniejszych zagadnień budownictwa Władzy Radzieckiej na wsi, kiedy stworzono komitety biedoty, opublikowano okólnik z podpisami przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych i Komisarza Ludowego Apropowizacji, wskazujący na konieczność włączenia do komitetów biedoty również przedstawicieli średniego chłopstwa.¹ Przy zniesieniu komitetów biedoty Wszechrosyjski Zjazd Rad wskazał ponownie na konieczność włączenia do Rad gminnych przedstawicieli średniego chłopstwa. Polityka rządu Robotniczo-Chłopskiego i partii komunistycznej powinna być prowadzona i nadal w tym duchu porozumienia proletariatu i biednego chłopstwa ze średnim chłopstwem.

¹ Okólnik ten z podpisem Lenina i A. Ciurupy rozesłany został 17 sierpnia 1918 r. telegraficznie do wszystkich gubernialnych Rad delegatów i komitetów aprowizacyjnych (prodkom) ze względu na to, że bardzo często organizując komitety biedoty naruszały one interesy „chłopów średniej zamożności“. Nazajutrz został on ogłoszony w „Izwiestiach WCIK“ pod tytułem „O sojuszu robotników i chłopów“.

„Hasło organizowania biedoty — powiedziane było w okólniku — w wielu miejscowościach interpretowano niewłaściwie w tym sensie, że biedota powinna być przeciwstawiona całej pozostałej ludności chłopskiej, zarówno uznanym kulakom i bogaczom jak i licznej średniej warstwie chłopstwa, która wczoraj jeszcze głodowała, która dopiero przy Władzy Radzieckiej odechnęła swobodnie. Władza Radziecka nigdy nie prowadziła walki ze średnim chłopstwem. Władza Radziecka zawsze stawiała sobie za cel zjednoczenie proletariusa miejskiego z proletariuszem i półproletariuszem wiejskim, jak również z pracującym chłopstwem średniej zamożności, nie wyzyskującym ludzi pracy. Dlatego też w działalności swojej Władza Radziecka dążyła i dąży do zaspokojenia potrzeb średniej warstwy chłopstwa na równi z potrzebami robotników miejskich i biedoty wiejskiej“. Na zakończenie wszystkim gubernialnym Radom delegatów i gubernialnym komitetom aprowizacyjnym w terenie polecano „uzgodnić całkowicie swoją działalność z ogólną polityką władzy centralnej i nieugięcie dążyć do zjednoczenia biedoty wiejskiej i średniego chłopstwa przez zabezpieczenie jednego i drugiego“. („Izwestia WCIK“ nr. 178 z 18 sierpnia 1918 r.). — *Red.*

Biblioteka Główna UMK



300051390561

В. И. ЛЕНИН
ДОКЛАД О РАБОТЕ В ДЕРЕВНЕ
НА VIII СЪЕЗДЕ ПАРТИИ

(На польском языке.)

Відповідальний за видання: Ярусевич В.

Техредактор: Кап Б. С. Коректор: Франц В. Л.

„Укрдержнацменвидав“.

Рукопис № 141.

КР 7261. Зам. № 142. Друк. арк. ³/₄. Папер. арк. ³/₈.

Обл.-авт. арк. 1,3. Формат паперу 84×108 ¹/₃₂.

Здано на виробництво 14. XII. 1940. Підписано

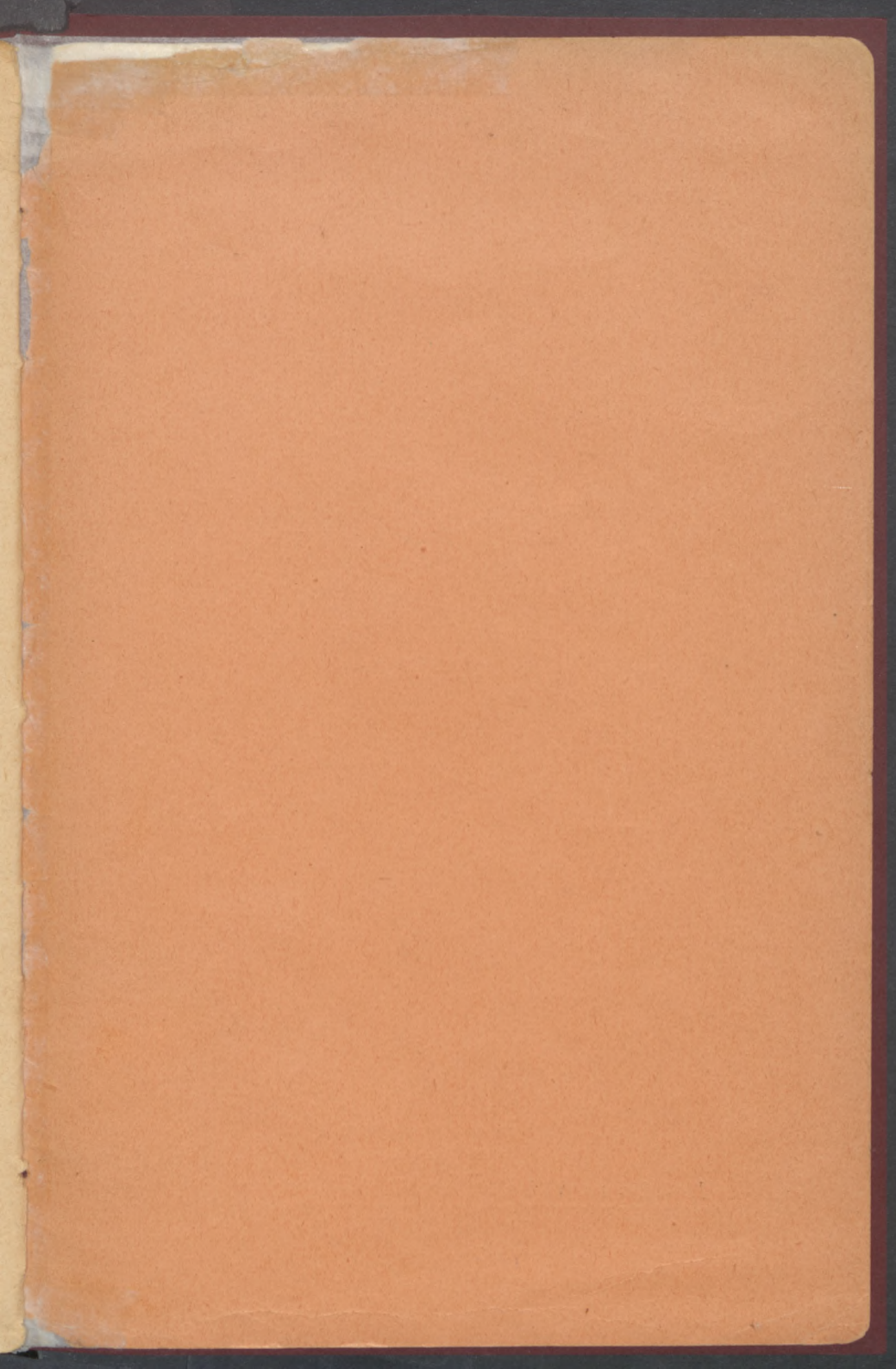
до друку 21. XII. 1940.

Львів, 4 Друк. УПТ. Зам. № 1480. Тираж 10.000.

Державне В-во Нац. Менш. УРСР.

Філія у Львові, вул. Радиська 12.





Biblioteka
Główna
UMK Toruń

641903

ЦІНА 20 коп.

Biblioteka Główna UMK



300051390561

Польською мовою

В. І. Ленін

Доповідь на VIII з'їзді партії про роботу на селі

УКРДЕРЖНАЦМЕНВИДАВ



Biblioteka Główna UMK



300051390561

Biblioteka
Główna
UMK Toruń

30

641903